

Swarzędz, 5 maja 2012r.

Pani Redaktor
Małgorzata Świechowicz
Newsweek

Szanowna Pani Redaktor!

Nazywam się Romuald Drzazga i jestem prezesem ROD „Kwitnąca Dolina” w Swarzędzu. To mi spalono w maju zeszłego roku altanę a wcześniej dokonano dewastacji tarasu i pocięto drzewa. „Plagi” te spadły na mnie tylko dlatego, że twardo stoję na gruncie PZD-owskich racji. Tak jak olbrzymia większość polskich działkowców uważam, że Związek jest gwarantem naszego socjalnego bezpieczeństwa. Żeby nie być gołosłownym wymienię kilka korzyści jakie ma przeciętny działkowiec z tytułu przynależności do Związku. Po pierwsze jesteśmy zwolnieni z podatku od nieruchomości (ale nie podatku od czynności cywilnoprawnych, jak błędnie podaje pani interlokutorka), po drugie w razie likwidacji ogrodu dostajemy odszkodowania za nasadzenia i altanę i dodatkowo teren zastępczy pod nowy ogród. Te przywileje są prostą konsekwencją faktu, że Rodzinne Ogrody Działkowe są urządzeniami użytku publicznego. Status ten mogą stracić, tolerując ponadnormatywne budownictwo jak również stałe zamieszkiwanie na terenie ogrodu, które jest ekonomicznym cwaniactwem (za 300m² działki roczna opłata to 250 zł). Tak więc partykularny interes kilku osób (w przypadku mojego ogrodu to 4%) może zaważyć na tym, że pozostała część ogrodowej społeczności poniesie wymierne straty finansowe. Do tego PZD dopuścić nie może!

Osoby, których dotyczą sankcje związku, oczywiście próbują ratować swój *status quo*. Przywołuje Pani Ireneusza Jarzábka, lat 48,elektronik. Dowartościowuje Pani pana Ireneusza, który jest absolwentem zasadniczej szkoły zawodowej tak jak i pozostały tron stowarzyszenia. Mikre wykształcenie „koordynatora” było powodem, że sobie nie poradził jako prezes ogrodu i OZ PZD musiał go tej funkcji pozbawić. Prąd mu odcięto z jednej ale fundamentalnej przyczyny- nie płacił za niego. Jeżeli chodzi na policję, to może dlatego, że idzie się tam podzielić z informacją-taki prawy obywatel. Co ważne od czasu jak prawomocnym wyrokiem zasądzono mu odszkodowanie za zniszczone mienie, nie demoluje nam tablic informacyjnych. Do tego czasu żył w przeświadczeniu, że jest bezkarny. Co do pobić, których się dopuścił a od których został w pierwszej instancji uniewinniony, to wyrok się jeszcze nie uprawomocnił.

Obecnie sytuacja w „Kwitnącej Dolinie” jest stabilna, spokojna, działkowcy z pełnym zrozumieniem w swoim dobrze pojętym interesie, listy piszą: do Pani Marszałek i Pana Premiera , mają jedną prośbę – nie majstrujcie przy „naszej” ustawie, ona nam dobrze służy.

Z poważaniem
Romuald Drzazga

Do wiadomości:

1. KR PZD w Warszawie
2. OZ PZD w Poznaniu